

Sąd nie uwierzył firmie Quattrum

8 marca 2016

W sieci nie brakuje serwisów, które oferują pozornie darmową usługę dla firm, a potem żądają kilku tysięcy za samą rejestrację. Są one niebezpieczne zwłaszcza dla przedsiębiorców. Wyrok z Gdańska pokazuje, że osoba kwestionująca fakt zawarcia umowy z takim serwisem może wygrać przed sądem.

Drobni przedsiębiorcy są w internecie narażeni na tzw. serwisy pobieraczkowe dla firm. Ta wątpliwa przyjemność może kosztować nawet kilka tysięcy złotych. Najczęściej takie serwisy to nieuczciwe katalogi firm, które oferują niby to darmową rejestrację w celu promowania firmy. Większość przedsiębiorców nie czyta regulaminu. Potem okazuje się, że samo zarejestrowanie się w katalogu kosztuje kilka tysięcy złotych. Są też serwisy niby pomagające w szukaniu pracowników, ale tak naprawdę służą one wciskaniu niepotrzebnej usługi za kilka tysięcy.

W listopadzie ubiegłego roku ostrzegaliśmy przedsiębiorców przed serwisem Afisz24.eu. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że serwis ten pomaga w szukaniu pracowników. W rzeczywistości oferował on płatną usługę za 3600 zł, a informacja o cenie nie była szczególnie wyeksponowana. Niejeden przedsiębiorca bardzo się zdziwił, gdy dowiedział się o konieczności płacenia.

Co więcej, właściciele Afisz24.eu (spółka Quattrum z Gdańska) próbowali usuwać z sieci krytyczne publikacje na temat tego serwisu. Serwis Afisz24.eu był też reklamowany w spamie, którego nadawcy nielegalnie podszywali się pod redaktora „Dziennika Internautów”.

Ostatnio spółka Quattrum zaczęła rozsyłać wezwania do zapłaty, strasząc wpisem do rejestru dłużników. Niektórzy

przedsiębiorcy czują się postawieni pod ścianą i rozważają zapłacenia dla świętego spokoju. Tacy przedsiębiorcy powinni jednak rozważyć pójście do sądu. Można wygrać w sądzie ze spółką Quattrum i w ogóle z firmą prowadzącą pobieraczkowy serwis dla firm. Dowodem na to jest wyrok Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ z dnia 23 listopada 2015 roku (sygn. akt V GC 1447/15).

Wyrok dotyczył sporu pomiędzy spółką Quattrum a pewną właścicielką małej firmy. Spółka Quattrum nie występowała w tej sprawie jako właściciel Afisz24.eu. Wcześniej bowiem człowiek powiązany ze spółką Quattrum (Paweł Zajączkowski) prowadził serwisy Elov.pl oraz Eelov.pl, które opisywaliśmy w Dzienniku Internautów. Te serwisy były właśnie takimi katalogami, które wyglądały na bezpłatne, a w rzeczywistości były kosztowne. Wierzytelności związane z rzekomym zawieraniem umów z tymi serwisami zostały przebrane na firmę Quattrum.

W ramach opisywanego sporu firma Quattrum próbowała skłonić właścicielkę firmy do zapłacenia 3690 zł, co miało stanowić zapłatę za zarejestrowanie się w katalogu firm. Quattrum próbowała dochodzić pieniędzy najpierw w tzw. postępowaniu upominawczym, ale właścicielka firmy zaskarżyła nakaz zapłaty. Zaprzeczyła ona, jakoby kiedykolwiek zawierała umowę z firmą Pawła Zajączkowskiego.

W tym miejscu należy dodać, że w serwisach takich jak jak Eelov.pl czy Afisz24.eu proces zawierania umowy jest niemal ograniczony do rejestracji. Nie zawsze mamy pewność, że osoba rejestrująca się w serwisie faktycznie jest uprawniona do zawierania umów w imieniu przedsiębiorcy. Nie ma żadnej weryfikacji.

Właścicielka firmy uważała, że nie zawarła żadnej umowy z katalogiem firm. Sąd tymczasem uznał, że to firma Quattrum powinna udowodnić, iż doszło do zawarcia spornej umowy. Ponadto spółka Quattrum powinna udowodnić, że wierzytelność z tytułu tej umowy została skutecznie przebrana na Quattrum. Sąd

uznał, że żadna z tych rzeczy nie została należycie udowodniona.

„(...) powód nie wykazał, iż to pozwana lub osoba przez nią upoważniona założyła konto, dodała wizytówkę i zaakceptowała regulamin (...) Wskazać należy, że zaoferowany przez powoda dowód z opinii biegłego na okoliczność wykazania czy komputer, z którego dokonano rejestracji (...) był użytkowany przez pozwaną lub inne osoby (...) dowiódłby ewentualnie, czy ktoś z komputera służącego skorzystał w sposób skazany przez powoda – nie byłby to jednak dowód zawarcia umowy przez pozwaną” – czytamy w uzasadnieniu sądu.

Sąd dostrzegł problem, o jakim „Dziennik Internautów” pisze od lat. Niektóre serwisy mają prostą i szybką procedurę zawierania umowy, co służy nieuczciwemu wciskaniu usług. Problem w tym, że w czasie tej szybkiej procedury e-usługodawca nie pozyskuje mocnego dowodu zawarcia umowy. Jeśli ktoś stosuje takie uproszczone mechanizmy to powinien się liczyć z ryzykiem kwestionowania umów.

Wiemy, że firma Quattrum przedstawiła w sądzie wydruk, który miał rzekomo dowodzić zawarcia umowy. Z naszej rozmowy z pozwaną wynika, że był to po prostu zrzut wizytówki jej firmy. Sąd uznał, że to nie jest żaden dowód.

W uzasadnieniu wyroku znajdziecie odniesienie do zapisów regulaminu, które wcale nie ułatwiły sprawy spółce Quattrum. Sąd zauważył również, że powód nie wykazał, jakoby faktycznie świadczył jakieś usługi na rzecz pozwanej. Sąd miał też uwagi co do umowy cesji wierzytelności. Dodajmy, że przedstawiciele spółki Quattrum nawet nie pojawili się na rozprawie, co również przyczyniło się do ich porażki. Ostatecznie powództwo zostało oddalone. Właścicielka firmy wygrała.

Przy takiej sprawie istotne są pewne prawne szczegóły, których w tym tekście dokładnie nie opisano. Zamieszczamy więc poniżej całe uzasadnienie wyroku, jeśli chcecie poznać sprawę jak

najdokładniej.

Pozwolę sobie na jedną istotną uwagę. Zazwyczaj przedsiębiorcy zakładają, że spór z firmą jak Quattrum oznacza ciężką batalię w sądzie. Każdy wyobraża sobie profesjonalistów, spryciarzy wykazujących się znajomością prawa na poziomie eksperta. Rzeczywistość bywa nieco inna. Lektura dokumentów sądowych wskazuje, że firma Quattrum nie przewidziała wielu spraw, a w postępowaniu przed gdańskim sądem wykazała się wręcz nieudolnością. To nie oznacza oczywiście, że da się wygrać każdy spór z tą firmą. Oznacza to tyle, że spór można wygrać i czasami będzie to łatwiejsze niż się początkowo wydaje.

Uzasadnienie wyroku w opisanej sprawie znajdziecie [TUTAJ](#).

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl